Kosztowne wsparcie

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 15, kwiecień 2024 13:49
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1930

W ramach dogadywania się z rolnikami rząd wyraził zgodę na zwrot części podatku rolnego zapłaconego w tym roku. Wydawałoby się, że nie jest to złe rozwiązanie – niestety jest inaczej. Przesłany do Komisji Wspólnej projektu ustawy dotyczący tego zagadnienia jest najlepszą ilustracją złej legislacji tworzonej w celu uspokojenie społecznych nastrojów. Legislacji sprzecznej ze zdrowym rozsądkiem i wymogami ekonomii.

Warto rozpocząć od zastanowienia się o jakiej skali środków mówimy. Zgodnie z projektem ustawy zwrot ma nastąpić w kwocie stanowiącej iloczyn liczby hektarów przeliczeniowych gruntów stanowiących podstawę do ustalenia wysokości podatku rolnego za 2024 r. oraz różnicy między ceną skupu życia przyjętą przez organ podatkowy jako podstawa obliczania podatku rolnego za 2024 r. oraz ceną skupu żyta przyjętą przez organ podatkowy jako podstawa obliczania podatku rolnego za 2023 r. Zastanówmy się o jakich kwotach jest tu mowa. Konkretna stawka jednostkowa podatku rolnego jest uzależniona od decyzji rady gminy i w przypadku gospodarstw powyżej 1 ha przeliczeniowego nie może być większa niż pięciokrotność średniej cena skupu kwintala żyta za 11 kwartałów poprzedzających kwartał poprzedzający rok podatkowy. Co to w praktyce oznacza? Przy założeniu, że gmina nie obniżyła stawek maksymalnych zwrot będzie wynosił… 77 zł 90 gr od każdego hektara przeliczeniowego.

Na marginesie wzrost stawki podatku rolnego jest konsekwencją wzrostu cen skupu żyta. W tej sytuacji humorystycznie brzmi fragment uzasadnienia, iż „Zwiększenie obciążeń finansowych producentów rolnych z tytułu podatku rolnego w 2024 r. wobec braku realnych perspektyw poprawy sytuacji na rynku rolnym wobec trwającej wojny w Ukrainie nie ma uzasadnienia ekonomicznego.” Zwiększenie obciążeń jest konsekwencją wyższej podstawy opodatkowania – tak samo jak wzrost uzyskiwanego wynagrodzenia za pracę powoduje wzrost wysokości płaconego podatku. Podatek rolny jest bowiem podatkiem quasi-dochodowym i zastępuje w rolnictwie typowy podatek dochodowy. Oczywiście prowadzenie polityki podatkowej jest decyzją rządu i rząd może dowolne zmiany proponować, ale lepiej nie w oparciu o argumenty przemawiające przeciwko projektowi.

Średnia wielkość powierzchni gruntów rolnych w gospodarstwie w kraju w 2023 roku wynosi 11,42 ha rzeczywistego, przy czym jest bardzo zróżnicowana w poszczególnych województwach – od 4,31 ha w województwie małopolskim po 32,99 ha w województwie zachodniopomorskim. Podatek jest jednak płacony od hektarów przeliczeniowych, a nie rzeczywistych. Mnożnik zależy od klasy bonitacyjnej gruntów oraz od położenia w poszczególnych okręgach podatkowych (województwach). Najwyższy – dla ziem I klasy w I okręgu podatkowym wynosi 1,95, co oznacza że w „najlepszym przypadku” hektarów przeliczeniowych jest dwa razy więcej niż rzeczywistych. W rzeczywistości jest ich znacznie mniej – chociażby dlatego, że najniższy wskaźnik przeliczeniowy wynosi 0,05 – tzn. dwadzieścia hektarów gruntów jest jednym hektarem przeliczeniowym. Pomijam już fakt, że użytki rolne klasy V i VI są zwolnione z opodatkowania podatkiem rolnym, co też potencjalnie powinno mieć wpływ na wysokość zwrotu (ale nie zostało na wprost uwzględnione). W każdym razie dla gospodarstwa o przeciętnej wielkości cały zwrot zamknie się w kwocie kilkuset złotych. W wielu przypadkach będzie to kwota do 250 zł. Wątpliwe, aby to wpłynęło w znaczący sposób na opłacalność produkcji rolnej.

Dlaczego to jednak ma znaczenie? Jako że mówimy o zobowiązaniach podatkowych ustalanych na podstawie decyzji wymiarowej to wszystkie ulgi też muszą być w takiej formie. Oznacza to, że w odniesieniu do każdego gospodarstwa, które złoży wniosek wójt (burmistrz, prezydent miasta) musi przeprowadzić pełne postępowanie administracyjne, wydać decyzję administracyjną i ją skutecznie doręczyć. Pocztą. A następnie dokonać wypłaty. Zsumowanie wszystkich związanych z tym kosztów: pracowniczych, rzeczowych, czy związanych z usługami obcymi (przesyłki pocztowe) daje kwotę

Phoca PDF

kilkudziesięciu złotych potrzebnych do wydania na każde objęte wsparciem gospodarstwo. W województwie zachodniopomorskim będzie to miało sens, w województwie małopolskim – koszty przeprowadzenia operacji będą wyższe niż kwota dokonanego zwrotu. Warto zaznaczyć, że projektodawcy ocenili, że gminie na pokrycie kosztów wystarczy… 1% wypłaconej sumy. W ten sposób gminy w niektórych województwach dopłacą do wsparcia obiecanego rolnikom przez rząd. Po prostu z własnego budżetu będą musiały pokryć koszty operacyjne.

I tak mniej niż by wynikało z pierwotnego projektu, w którym pomysłodawcy zapomnieli, że w związku z niezbyt skuteczną egzekucją przepisów dotyczących uznania ogródków przydomowych za użytek budowlany połowa podmiejskich osiedli willowych jest nadal opodatkowana podatkiem rolnym. Wówczas kwota zwrotu byłaby zwykle o rząd wielkości niższa niż kwota poniesionych przez gminę kosztów.

Odrębną kwestią jest to, że prawo nie powinno tworzyć bodźców do nieracjonalnych zachowań na przyszłość. A tutaj tworzy. Część gmin – mając na względzie sytuację rolników – obniżyła stawki podatku rolnego. Te gminy znalazły się właśnie w gorszej sytuacji. W gminach, w których nie obniżono stawek rolnicy i tak zapłacą mniej, a gminy nie stracą na dochodach. Różnica będzie bowiem pokryta z budżetu państwa. Jak w takiej sytuacji w przyszłym roku przekonać nowo wybraną radę gminy do ewentualnych obniżek podatku? Trudno będzie. A wszystko to jako efekt gaszenia pożaru.

Obchodzony właśnie Rok Edukacji Ekonomicznej miał być dedykowany przede wszystkim obywatelom. Być może niektórym rządzącym też by się przydała ekonomiczna edukacja. Wówczas być może łatwiej byłoby znaleźć mechanizmy wsparcia, które są skuteczne, a nie kosztują zbyt dużo.

Phoca PDF